Nr 59. Dnia 28 luteg[o] ... [Ponied]ziałek. Dnia 16 (28) lutego 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):
W Wrarszawie: rocznie rs. 9, półocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedyńczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jedne *wyraz* po 2 kop. każdy raz.
Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26.

Dziś: Romana Opata.
Wtorek: Albina B. i Antoniny M.
Środa: Heleny Cesarzowej.
Czwartek: Kunegundy Cesarzowej

Wschód słońca o godzinie 6 minut 51.
Zachód „ 5 „ 35.
Długość dnia godzin 10 „ 44.
Przybyło „ „ 3 „ 6.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 53 r.
Zachód „ „ 5 „ 33 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2
Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 3° R.

Piątek: Kazimierza Królewicza.
Sobota: Teofila Biskupa.
Niedz: Wiktora i Wiktoryna M. M.
Poniedz.: Tomasza z Akwinu W

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tworzymira; jutro Brodzisława.

Zgromadzenia: Kwartalna sesja obrachunkowa urzędu starszych zgromadzenia nożowników i pałaszbników. (Mieszkanie starszego, Piesza nr. 1877— -ta wieczorem.)

Wybory: Wybory na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Lokal Towarzystwa—od 6-ej do 8-ej wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po połud.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski — od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Chata za wsią", jutro „Noe"; **Rozmaitości:** dziś „Wielki człowiek do małych interesów", jutro „Mieszczanie na prowincji";—**Mały** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone", jutro „Przyjaciel domu" i „Zemsta nietoperza" (3-ci akt). (7½ wieczorem.)

Widowiska: Przedstawienie trupy niemieckiej: „Raschi". (Teatr Buff przy ulicy Długiej—8-ma wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym przypada uroczystość św. Bałdzimierza, patrona kowali. Z powodu tej uroczystości w nadchodzącą niedzielę o godzinie 10-ej zrana w kościele św. Anny (po bernardyńskim) odprawioną zostanie przed ołtarzem urcczystującego świętego wotywa zgromadzenia kowali.

— Jutro, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) odprawioną zostanie solenna wotywa z asystą na intencję bractwa Różańca św.

— Nabożeństwo pasyjne odprawiane będzie po raz pierwszy w dniu jutrzejszym, o godz. 4-ej po południu, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim).

Przegląd polityczny.

W piątek ogłoszonym został w Niemczech wykaz urzędowy rezultatu wyborów z d. 21-go b. m. Nie wiemy dlaczego w tym wykazie urzędowym popełniono oczywistą pomyłkę co do liczby wybranych posłów polskich. Z samego urzędowego zestawienia okręgów wynika, że stanowczo wybranych posłów tej narodowości jest trzynastu, a mianowicie: w Prusach zachodnich dwóch Kalksteinów i Polczyński, w W. Ks. Poznańskiem zaś: Cegielski, Kwilecki, Mycielski, ks. Czartoryski, Graeve, Magdziński, ksiądz Jażdżewski, ks. Radziwiłł, Kościelski i Chełmicki. Te nazwiska stanowczo wybranych posłów wyjęte są z urzędowego wykazu, dlaczego więc liczba posłów polskich w zestawieniu sumarycznem opiewa 12, wyrozumieć nie możemy. Dodanie trzynastej pozycji nie powinnoby przecież sprawić tyle trudności rachmistrzom urzędu kanclerskiego!

Podniósłszy tę pomyłkę przytaczamy tu ogólny poczet należących do pojedyńczych frakcyj parlamentarnych posłów: 72 konserwatystów, 33 wolnokonserwatystów czyli członków partji państwowej, 90 narodowo-liberalnych, 2 liberałów głosujących za siedmioleciem a nie należących do żadnego stronnictwa, 91 członków centrum, 2 welfów, 13 polaków, 15 alzatczyków, jeden duńczyk, 12 wolnomyślnych i 6 demokratów socjalnych.

Przed rozwiązaniem parlamentu siły powyższych stronnictw przedstawiały się tak: 75 konserwatystów, 28 wolno-konserwatystów *(Reichspartei)*, 52 narodowo-liberalnych, 100 członków centrum, 11 welfów, 16 polaków, 15 alzatczyków, jeden duńczyk, 64 wolnomyślnych, 25 demokratów socjalnych i kilku dzikich.

Do wyborów ściślejszych staje 39 narodowo-liberalnych, 29 wolnomyślnych, 15 konserwatystów, 9 wolnokonserwatystów, 9 członków centrum, 16 demokratów socjalnych, 3 polaków i 2 welfów. Niestety! nie mamy nadziei, aby który z kandydatów polskich wyszedł jeszcze z urny wyborczej; strata trzech okręgów pozostanie moralnym wynikiem gorączki pozbywania się ziemi...

Wybory ściślejsze mają się odbyć w środę, parlament zbiera się, jak wiadomo, w czwartek. Naczelny organ stronnictwa wolnomyślnego, *Vossiche Ztg.*, tak się odzywa wobec straszliwej klęski:

„Nowy parlament odmienną posiada fizjognomję od rozwiązanego. Znamionuje go wzrost stronnictwa narodowo-liberalnego. Przyszłość pokaże, czy stronnictwo to zdoła i potrafi położyć taką zaporę reakcji, która zdołałaby obalić złowrogie zamiary. Są czasy, w których i mężowie umiarkowanych kierunków zmuszani bywają do przyjęcia roli sta-

WIEŻA PARYSKA.

Wiadomo, że w roku 1889-ym ma odbyć się wystawa powszechna w Paryżu. Celem zaś zwabienia jaknajwiększej liczby widzów, których już przestały zaciekawiać zwykłe wystawy, francuzi wymyślili szczególnego rodzaju przynętę, mianowicie wieżę—aż na 300 metrów wysoką.

Wieża będzie zbudowana ze sztab żelaznych w taki mniej więcej sposób, jak kratowe mosty na Wiśle. Będzie też najwyższym budynkiem, jaki kiedykolwiek dźwignęła ludzka ręka. Cud świata—olbrzymie piramidy egipskie wyglądać mają obok niej jak stado cieląt obok słonia.

Dosyć powiedzieć, że gdyby owa wieża, po wybudowaniu jej w Paryżu, przewróciła się w Warszawie, zajęłaby prawie całą długość Saskiego placu od ulicy Wierzbowej do Królewskiej, a może i dalej.

Dbała o zadowolenie czytelników redakcja uprosiła swego naczelnego korespondenta w Paryżu, ażeby nadesłał bliższe szczegóły, dotyczące 300-metrowej wieży. Wieży jeszcze niema, nawet fundamentów pod nią nie wykopano i w ogóle napewno nie wiadomo, czy kiedykolwiek będzie na świecie. Niemniej jednak nasz naczelny korespondent rozesłał swoich oficjalistów po całym Paryżu, z surowym rozkazem ażeby 300-metrową wieżę koniecznie znaleźli, a przynajmniej ażeby dokładnie opisali wszystko co z niej widać.

No i wieża znalazła się; jeden z naszych reporterów był na niej i oto co zobaczył:

„Jest nas trzech na szczycie: ja, naczelny architekt i wartownik uzbrojony w potężną lunetę, przez którą widać nietylko cały glob ziemski, ale jeszcze wszystko to, co się na nim działo i dziać może.

Zaiste, obszerny widnokrąg do obserwacji! Na zachód pienią się z głuchym szumem fale Atlantyku, na południe, błyszczy spokojne zwierciadło morza Śródziemnego, a za niem czernieją wybrzeża Afryki (pustynia, wielbłądy, Ras-Alula), wreszcie od północy i wschodu rozciąga się europejski półwysep, przyrośnięty do Azji jak olbrzymia huba do dębu.

Wicher dmie wściekły i w różne strony chwieje wierzchołkiem 300-metrowej wieży. To przypomina mi owe szczęśliwe lata, kiedy, w parku łazienkowskim, wdrapywałem się na szczyty drzew, wybierać młode wrony.

Ponieważ było bardzo zimno, skosztowaliśmy więc (z naczelnym architektem) po kropelce koniaku.

— Co pan tu robisz?—zapytałem patrzącego w lunetę wartownika.

— Śledzę, czy niemcy nie przekraczają francuskiej granicy. Bismark w ostatnich czasach mocno szturgał w to mrowisko, więc może się poruszyć—odparł wartownik.

Prosiłem go, ażeby mi pozwolił popatrzeć w czarodziejską lunetę. Wartownik obrzucił mnie groźnem spojrzeniem i odpowiedział, że—jako czuwający nad bezpieczeństwem kraju, jako pojmujący swoje obowiązki żołnierz i obywatel, wreszcie jako człowiek honorowy, za żadne skarby świata uczynić tego nie może. Musieliśmy aż dwa razy przepić do niego koniakiem i jeszcze ofiarować mu niezaczętą butelkę, zanim o tyle się udobruchał, że, stłumiwszy donośny głos obowiązku, pozwolił mi używać lunety w sposób jaki mi się podoba, bylem jej tylko nie połknął.

— Czy nie domyślasz się pan—zapytałem naczelnego architekta—po co Bismark zachęca niemców do wojny, a przynajmniej po co drażni ich w tym kierunku?

Architekt, milcząc skierował lunetę na paryski ogród aklimatyzacyjny, gdzie chowa się po kilka par wszelkich zwierząt dzikich i zagranicznych; nastawił odpowiednio szkła i rzekł:

— Patrz pan na klatki wilków i tygrysów. Tak uregulowałem lunetę, że zobaczysz co się tam działo w ciągu roku.

Spojrzałem. Klatki wilków zasypane świeżo ogryzionemi kośćmi, zaśmiecone szmatami skór tych zwierząt i zbroczone krwią. Wilków nie było, tylko ich śmiertelne szczątki. Mieszkające zaś obok, w liczbie kilkunastu sztuk, tygrysy, z połamanemi zębami i pazurami spały zmęczone.

Widocznie między wilkami i tygrysami dopiero co odbyła się walka, w której wilki zginęły, a tygrysy utraciły krwiożerczy temperament. O czem łatwo mogłem się przekonać, widząc, z jakim spokojem wchodzili do ich klatek dozorcy i bawili się z tygrysami niby z kociętami, nie siląc się nawet na pieszczoty i nie karmiąc bestyj zbyt obficie.

Powoli jednak (upłynął może miesiąc) tygrysom zaczęły odrastać kły i pazury. Wówczas dozorcy coraz rzadziej odwiedzali ich w klatkach i podawali im mięso z zewnątrz, posługując się niekiedy widłami. Od czasu też do czasu jeden z dozorców, obdarzony silnym głosem, krył się pod klatkę i udawał wycie wilków.

Z początku tygrysy słuchały tego obojętnie. W miarę jednak odrastania szponów poczęły się niepokoić, błyskać ślepiem i wspinać się na kraty. Gdy zaś pewnego razu, na odgłos wycia, gniew ich wybuchnął tak gwałtownie, że mało nie rozbiły klatki, wtedy — wprowadzono ich do nowej partji wilków.

Wszczęła się bitwa, wilki zostały poszarpane, a tygrysy, znowu połamawszy sobie zęby, znowu odzyskały łagodne usposobienie.

— Nic nie rozumiem — rzekłem do architekta.— Jakiż związek może mieć zoologiczny ogród z wojowniczemi artykułami dzienników niemieckich?

— Widzisz pan—odparł—niemcom od roku 1870 przybyło kilka miljonów ludności, a więc odrastają im pazury. Przytem ogarnia ich jakiś niepokój: dowodem Windthorst i stronnictwo środkowe. Ażeby więc (co przy nadmiarze sił jest możliwe) nie poszarpały się między sobą, ich gadzinowa prasa wyje: *revanche! revanche!...*

Ponieważ jednak wycie to jeszcze niebardzo podnieca niemców, którzy, zamiast skakać, tylko ziewają, więc—będziemy mieli spokój.

nowczej opozycji. Tak było w Prusiech po r. 1850, gdy sądzono, że stronnictwo liberalne na zawsze zostało rozbitem. Wówczas postawili energiczny opór junkrom mężowie jak Simson, Bethman-Hollweg, Schwerin i inni tej barwy: W każdym razie leży to w interesie ludu, aby weszło do parlamentu jaknajwięcej deputowanych wolnomyślnych, którzy wśród ponurej teraźniejszości z trybuny parlamentarnej wskazywaliby narodowi przynajmniej drogę do szczęśliwszej przyszłości."

Czy taką rolę przyjąć zechce na siebie stronnictwo p. Bennigsena, które od lat dziesięciu nałożyło swe harde dawniej karki do niewolniczej obroży, a liberalizm swój uważa za piękną abstrakcję, która błyszczy, jako cenny klejnot, w rzędzie ideałów życia dziejowego, ale którego nie należy z tych mglistych wyżyn empireju ściągać na ziemski padół płaczu i nicestwa. Zresztą może i taki „liberalizm" coś wart, tylko w takim razie dobrze odróżnić go należy od poczucia i zamiłowania wolności.

Angielski kanclerz skarbu Goeschen świeżo wygłosił mowę w klubie londyńskim św. Jerzego, podczas obiadu wydanego dlań przez wyborców. Mowa ta jest polityczną przygrywką pewnego znaczenia. Zachodzą—powiedział ostrożny p. Goeschen—istotnie nieprzezwyciężone trudności w życiu politycznem chwili. Dlatego mężowie niejednorodnych stronnictw politycznych uważali za obowiązek swój usunąć na bok różnice osobistych i frakcyjnych przekonań, aby współdziałać wedle sił w obronie ważnych interesów, powierzonych parlamentowi. Czas nie jest dalekim, w którym obowiązkiem rządu angielskiego będzie skierować do innych mocarstw słowa ostrzegające lub zagrzewające, słowa rady albo kładącego tamę protestu. *Vederemo.*

O zamiarach Anglji w Egipcie piszą pod d. 23-im b. m. z Londynu do *Neue freie Presse*: „Przed kilkoma dniami mogłem wam donieść, iż rząd angielski dziś jeszcze trwa w poczuciu absolutnej niemożliwości opuszczenia zajętej przez Anglję nad Nilem pozycji. Wszelkie wnioski dotyczące zneutralizowania Egiptu albo kanału sueskiego, które podane zostały ze źródeł francuskich, były błędnie sformułowane. Usiłowania Anglji zmierzają w tym kierunku, aby stanowisko jej w Egipcie o ile możności wzmocnić i utrwalić bez względu na protesta francuskie, tureckie i inne. W tem dążeniu popierają Anglję gorąco Niemcy, Austrja i Włochy." *Br. Z.*

Wybory w Poznaniu.

Poznań, 26-go lutego.

Kampanja wyborcza skończyła się dla nas stratą. W Księstwie Poznańskiem straciliśmy jedno krzesło w okręgu wyrzysko-szubińskim, gdzie kandydatem naszym był poprzedni poseł z tego okręgu hr. Leon Skórzewski z Lubostronia, w Prusiech zaś straciliśmy grudziądzko-brodnicki, gdzie w r. 1884-ym wybrano ś. p. Ignacego Łyskowskiego, gdzie atoli po jego śmierci już niemca wybrano.

Nadto przyjdzie jeszcze w Prusiech do ściślejszego wyboru w okręgu toruńsko-chełmińskim. Już te wybory ściślejsze uważać można za stratę; w przeszłej bowiem sesji posłował ztąd wybrany zaraz przy pierwszych wyborach p. Michał Szczaniecki z Nawry, dziś zaś okręg ten jest zakwestjonowany.

W okręgu bydgoskim odbędą się również ściślejsze wybory pomiędzy kandydatem naszym dr. Komierowskim a kandydatem wolnokonserwatystów Hahnem, ale tu nie mamy nadziei zwycięstwa.

Natomiast pewniejszą możnaby mieć nadzieję odzyskania okręgu wschowskiego, gdyby katolicy niemcy wszyscy z nami głosowali, a wolnomyślni albo się od wyborów powstrzymali, albo też choć w części na naszego kandydata, ks. Ferdynanda Radziwiłła, głosy oddali.

Tu oddano głosów w ogóle 11,006, absolutna większość wynosi więc 5,504. Książę Ferdynand Radziwiłł otrzymał 4,239 głosów, brakło mu zatem do absolutnej większości 1,265 głosów, a głośny jego przeciwnik, landrat Reinbaben, dostał 4,469 głosów, brakło mu tylko 1035. Do gazet tutejszych piszą, że agitacja z naszej strony nie była należycie rozwinięta. Jeżeli komitet, mężowie zaufania i każdy, komu nasza sprawa na sercu leży, wezmą się rączo do dzieła—to być może, że okręg ten napewno zdobędziemy.

Okręg wyrzysko-szubiński, jak wiecie, stracony. Długo się szala zwycięstwa ważyła, a i telegraficzne biuro Wolffa rozniosło początkowo wiadomości, że hr. Skórzewski przeciwnika swego zwyciężył. Dopiero wczoraj wieczorem po urzędowem sprawdzeniu głosów dowiedzieliśmy się o nowej porażce. Tu otrzymał hr. Skórzewski tylko 9,585 głosów, podczas gdy przeciwnik jego Falkenberg 10,713 głosów.

Strata to dotkliwa—tem bardziej, że agitacja z naszej strony była tu znakomicie rozwinięta, a wszyscy pracowali gorliwie. Jak wszędzie tak i tu przeciwnicy nasi użyli wszelkich możliwych środków, aby zapewnić zwycięstwo kandydatowi niemieckiemu, a dopomagały im sfery urzędowe. W porównaniu z wyborami z r. 1884 go straciliśmy w tym okręgu 20 głosów; zresztą prawie wszędzie udział był większy tak z naszej, jak i z przeciwnej strony.

W Poznaniu i w powiecie poznańskim otrzymał p. Stefan Ciegielski w porównaniu z owym rokiem 1541 głosów więcej (właściwie aż 2634, gdyż ówcześni secesjoniści oddali 1093 głosy ś. p. Niegolewskimu); lecz dodają głosy te w ogóle do głosów polskich. Wówczas otrzymali obaj kandydaci polscy 10,894 głosów, w. r. b. zaś p. Cegielski 12,435. Niemcy, a mianowicie świat urzędniczy, rozwinęli ogromną agitację! Kiedy w r. 1884-ym kandydat konserwatystów Willamowitz otrzymał tylko 3142 głosy, to obecnie otrzymał ich kandydat Gaebel aż 5,159 głosów, a więc 2017 głosów więcej. Wolnomyślni zaznaczyli tylko swe istnienie, głosując sporadycznie, tak że ich kandydat, b. burmistrz m. Poznania Jarosław Herse (zrodzony z ojca polaka, brat przemysłowca warszawskiego) otrzymał ogółem 1523 głosy, podczas gdy w r. 1884-ym oddano na ich kandydata Eug. Richtera 1648 głosów.

Niezwykłą także agitację rozwinęli w Poznaniu socjaliści, a nawet na tydzień przed wyborami urządzili na sali Sundmanna, przy starym dworcu kolei (już w Jerzycach) wiec, na którym przemawiano po niemiecku i po polsku. Zjechał w tym celu aż z Meklemburgji agitator socjalistyczny i wzywał wszystkich socjalistów do głosowania na znanego i pierwszego prezesa socjalistycznego introligatora Janiszewskiego z Grodziska. Wiec ten ostatecznie zakończył się bijatyką, gdy jeden z obecnych, nie-socjalista, począł brać w obronę chlebodawców polskich. Kiedy w r. 1884 ym padło na tegoż socjalistę 62 głosy i to jedynie w Poznaniu, to tym razem padło ich w Poznaniu aż 212, a w powiecie (głównie w Swarzędzu) 14.

Ażeby jeszcze pokazać, ile głosów polskich więcej oddano mimo szalonej agitacji niemców, którzy korzystali z listu kardynała Jacobiniego i nazywając Ojca św. „*unser Papst*" agitowali za zwolennikami siedmiolecia, niech posłuży zestawienie z okręgu odolanowsko-ostrzeszowskiego, gdzie kandydował ze strony niemieckiej landrat ostrzeszowski Scheele. Tu otrzymał ks. Radziwił 4,717 głosów, w porównaniu z r. 1884 ym o 2,586 głosów więcej. Landrat Scheele zaś w porównaniu z r. 1884-ym (ówczesnym kandydatem rządowym był naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego Günther i otrzymał tylko 1,975 głosów) o 2,742 głosy więcej.

Zresztą otrzymali w okręgu szamotulsko-międzychodzko-obornickim Hektor hr. Kwilecki 12,412 głosów (więcej 1,141 aniżeli w r. 1884-ym); tu niemcy korzystając z polskiego nazwiska swego kandydata, a był nim landrat powiatu szamotulskiego dr. Dziembowski, wmawiali w lud, że to polak i katolik, w skutek czego otrzymał on aż 11,838 głosów, tak że hr. K. zwyciężył tylko 50 głosami nad absolutną większość).

W okręgu bukowsko-kościańskim dr. Ludwik Mycielski 14,894 (+ 1,702, niemiec + 1,595); w okręgu śremskośredzkim Ludwik Graeve 13,000 (+ 2,071, niemiec + 1,24[illegible]); w okręgu wrzesińsko-pieszewskim

---

— A gdyby zaczęli skakać?

— Wówczas należałoby im otworzyć furtkę do Francji.

— Kochany panie—rzekłem—a wy, francuzi, czy nie doświadczacie podobnych niepokojów? Czy i dla ułagodzenia was nie trzeba otwierać cudzych klatek?

— My tak samo, ale nam, widzisz pan, zęby odrastają bardzo powoli. Od roku 1870-go prawie nie przybyło nam ludności.

— Zatem wojny nie robi Bismark?

— Boże uchowaj. Wojnę robi temperament ludów i ma słuszność Moltke, mówiąc, że wojny nigdy nie znikną ze świata.

Ludzie to, co pewien czas, rwą się do wojen i niebezpieczeństw; a gdy ich nie ma na poczekaniu, sami sobie strzelają we łby.

Wicher jeszcze mocniej zakołysał szczytem wieży, a nam zrobiło się zimno. Skosztowaliśmy więc po odrobinie koniaku: ja, architekt i wartownik. Architekt zamyślił się, wartownik jednem okiem patrzył w niebo, drugiem w ocean Atlantycki, a mnie—ogarnęła wielka rzewność.

— Pokaż-że mi pan moich ukochanych ziomków, kiedy już mamy taką cudowną lunetę—rzekłem do architekta.

Nastawił szkła i skierował czarodziejskie narzędzie na plac wystawy.

Zobaczyłem tam trzy pracujące grupy ludzi: 100 francuzów, 100 niemców i 100 nadwiślańczyków. Każda z tych grup miała wznieść osobny budynek z dużych brył ciosowych, za których ustawianie płacono im franka od sztuki.

Niemcy i francuzi natychmiast wybrali sobie po pięciu dyrektorów i wzięli się do roboty. Polacy, z początku wszyscy chcieli być dyrektorami, o co nawet pobili się i rozbiegli. Dopiero gdy im głód dokuczył, zeszli się znowu i, zapytawszy o radę francuzów, niemców, przechodniów lub gapiów, wybrali sobie dyrektorów ledwie wówczas, gdy pod francuskim i niemieckim budynkiem już stały fundamenta.

Ułożono się też o system wynagradzania.

W grupie francuskiej i niemieckiej, każde 100 franków zarobionych dzielono w następny sposób:

Na utrzymanie dyrekcji szło 25 fr., na oszczędność 25 fr., a pozostałe 50 fr. dzielono między wszystkich—po 25 centymów na osobę.

W grupie polskiej również płacono po 25 cent. jednej osobie. Ta jednak była oryginalność, że dyrektorowie brali 50 fr., a na oszczędność nie odkładano nic.

Pracowano też bardzo rozmaicie w tych grupach. Mocne i flegmatyczne niemcy przenosiły odrazu po 12 kamieni, robiąc na godzinę pięć obrotów. Drobni ale ruchliwi francuzi dźwigali tylko po 6 kamieni, ale robili na godzinę po dziesięć obrotów. Polacy zaś, wygłodzeni przez poprzednią awanturę, nosili tylko po 8 kamieni i robili po sześć obrotów na godzinę.

W końcu 10-iu godzin interes tak się przedstawiał:

Każdy francuz i niemiec zarobił po 3 franki; prócz tego każdy dyrektor dostał 30 franków i na każdą grupę przypadało po 150 fr. oszczędności. Polacy zaś zarobili na osobę po 2 fr. 40 cent., a oszczędności nie mieli żadnych, ale ich dyrektorzy otrzymali po 46 fr. na osobę.

W czasie wypoczynku, niemcy za oszczędzone pieniądze kupili grochowych kiszek, beczkę piwa i nasycili się tak, że każdemu z nich przybyło po pięć funtów wagi. Francuzi wypili wina, zakąsili czekoladą i sprowadzili sobie teatr, który mocno podtrzymywał wrodzoną żywość ich ducha. Polacy zaś niebardzo syci poszli spać, ale za to dyrektorowie ich wyprawili sobie bal polski, który podziwiano w całym Paryżu.

Na drugi dzień jeden z dyrektorów francuskich, wracając z maskarady, wpadł na myśl zbudowania maszyny, która zastępowała pracę 100 ludzi. Współcześnie pięciu dyrektorów niemieckich, przestudjowawszy Euklidesa i Archimedesa, wysmarzyli plan machiny, która zastępowała pracę 90 ludzi. Ale dyrektorowie polscy zmęczeni tańcem, spali coś do południa i dopiero ku wieczorowi jeden z nich wynalazł nową figurę mazura, a drugi bardzo misterne łóżko składane, z którego można było zrobić karabin i fortepian, bez możności jednak grania na fortepianie, strzelania z karabinu i sypiania na łóżku.

To też w ciągu następnych dni zarobki francuzów podwoiły się, niemców prawie że się podwoiły, a polaków zostały te same. W miesiąc zaś później gmach budowany przez francuzów jaśniał pięknością, niemców imponował siłą i niezgrabnością, a polski, ledwie zaczęty, począł się rozwalać. Pracujący bowiem, straciwszy chęć do roboty, wymyślali dyrektorom, a dyrektorzy, wiedząc że na budownictwie już nic nie zyskają, utworzyli balet i postanowili objeżdżać Europę...

Widok ten—pisze nasz paryski korespondent—napełnił mnie wielkim żalem. Odepchnąłem precz lunetę; a że wicher dął coraz mocniej, chwiejąc na wszystkie strony wieżą, i, mróz ściskał coraz dokuczliwszy, wypiliśmy więc po kropelce koniaku: ja, naczelny architekt i wartownik.

Żal mój przemienił się teraz w gniew.

— Niech djabli porwą pańską lunetę—krzyknąłem do wartownika.—Pokazuje rzeczy głupie i niegodziwe!...

— Przecież nie ona temu winna — odparł coraz pochmurniejszy architekt.

Wartownik nie odpowiedział nic; zajęty był śpiewaniem Marsyljanki.

— Wiem—mówiłem do architekta—że moi rodacy, osobliwie rzuceni na obczyznę, nie mogą dorównać ani wam, ani niemcom. Każdy z was nie byłby lepszy w podobnem położeniu. Za to w domu, u siebie, robią co mogą i chyba niegorzej od was.

— Wątła to ludność—rzekł architekt i powinnaby dużo pracować nad swoją hygjeną i dyjetetyką.

— Bądź pan o to spokojny —odparłem. — Mamy w Warszawie tylu lekarzy, że już tworzy się u nas lekarski proletarjat, a młodzi medycy wyjeżdżają na guwernerów.

— Zobaczmy jednak, jaki ci lekarze mają wpływ na wasz ogół — rzekł architekt i począł kierować lunetę ku Warszawie.

Teofil Magdziński 12,273 (+ 2,200, niemiec + 35); w okręgu krotoszyńskim ks. dr. Jażdżewski 7,542 (+ 617, niemiec + 964); w okręgu inowrocławsko-strzelnicko-mogilnickim Józef Kościelski 14,066 (+ 2,548, niemiec + 2,573); w okręgu gnieźnieńsko-węgrowieckim dr. Chełmicki 14,290 (+ 1,976, niemiec + 398); w okręgu krobskim ks. Adam Czartoryski 8,535 (niemiec otrzymał tu 4,737 głosów).

Nawet w gęsto niemcami osiadłym okręgu czarnkowsko-chodzieskim uzyskałks. Gajowiecki 901 głosów więcej, ale niemieckie podskoczyły aż o 3,343 głosy.

Zyskaliśmy więc, jak widzicie, na głosach — ale straciliśmy jedno krzesło.

Z Prus zachodnich mam tylko daty z dwóch okręgów polskich pod ręką, t. j. z okręgu kościersko-starogardzkiego, gdzie otrzymał p. Michał Kalkstein 13,387 (+ 1,251, + 1,523), i z okręgu chełmińsko-toruńskiego, gdzie p. Michał Szczaniecki otrzymał 10,705 głosów (+ 1,452 ale nie ma absolutnej większości, do której mu brakuje 446 głosów).

Dr. S.

Trzy posiedzenia.

Wczoraj odbyło się zebranie ogólne członków najdawniejszego w kraju naszym stowarzyszenia spożywczego „Merkury".

Władze Towarzystwa przedstawiły sprawozdanie za XXXV te półrocze, od 1-go lipca do 31-go grudnia 1886 go r.

Obroty Towarzystwa zmniejszyły się w porównaniu z poprzedniemi półroczami. Towarów sprzedano mniej niż w pierwszej połowie r. 1883-go o 2179 rs. 85 kop. Ogół sprzedaży za markami, to jest członkom, 52,016 rs. 79 kop., bez marek, to jest obcym, 44,171 rs. 71 kop., sposobem rabatowym 6934 rs. 20 kop. Zysk zmniejszył się o 459 rs. 98 kop. i wynosił 1709 rs. 8 kop., z których 1475 rs. przeznaczono na dywidendę po $2^1/_2$% od 59,000 marek, 234 rs. 8 kop. zaś do dyspozycji zarządu.

Na przewodniczącego ogólnemu zebraniu wybrano p. Józefa Sikorskiego, na sekretarza zaś p. Pawła Chodynieckiego.

Z dyskusji zanotować należy głos p. Wróblewskiego, który licznych żądał objaśnień.

Szło więc naprzód mówcy o odczytywanie protokułu poprzedniego posiedzenia, ponieważ jednak protokuł, wedle postanowienia ogólnego zebrania, sporządza się i odczytuje zaraz na posiedzeniu, przeto byłoby to powtórzeniem tej samej czynności po raz drugi.

Zresztą zarząd przez usta p. Makowieckiego oświadczył, że nic przeciw temu mieć nie może, jeżeli żądanie p. Wróblewskiego poparte zostanie przez większość zgromadzonych na przyszłem zebraniu.

Dalej p. W. dopytywał, czy wydatki nie przeszły zamierzeń etatowych i czy rewizje towarów i t. d. były dokonywane.

Członek komitetu sprawozdawczego, p. Konstanty Szumlański, wykazał w samem sprawozdaniu wiadomość co do pierwszego punktu, co do drugiego zaś w ustawie, która takie rewizje co dwa miesiące nakazuje.

Sumy do dyspozycji zarządu pozostawiane, o które się troszczył p. Wróblewski, używane są w całości na zapomogi i gratyfikacje dla oficjalistów Towarzystwa.

Funduszu bibljotecznego nie zwiększa zarząd, gdyż z bibljoteki nikt nie korzysta.

Objaśniono też, iż jedną z ważnych przyczyn zmniejszania zysków był kryzys cukrowy i obniżka cen cukru.

Wnioski co do zatwierdzenia sprawozdania z rozdziału zysków i etatu na następne półrocze zyskały aprobatę, a wybory powołały do władz Towarzystwa też same osoby, które obowiązki te dotąd pełniły.

*

W dniu wczorajszym o godzinie 12-ej odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Towarzystwa muzycznego, na które jednak pp. członkowie płci obojga zgromadzili się w bardzo małej, bo zaledwie siedmdziesięciu kilku wynoszącej liczbie, co w stosunku do tej liczby uczestników, jaką instytucja posiada, stanowi zaledwie 10%.

Jeżeli jednak ogólne zebranie nie przedstawiało się imponująco pod względem liczby, to za to złożyło niezbity dowód harmonji w łonie jego panującej, skoro bez najmniejszej dyskusji zatwierdziło tak sprawozdanie z czynności i stanu funduszów za rok ubiegły, jak i projekt budżetu na rok bieżący.

Ponieważ podaliśmy już do wiadomości czytelników ważniejsze cyfry i dane ze sprawozdania wyjęte, nie widzimy zatem powodu powracania do nich po raz drugi, natomiast winniśmy zaznaczyć memorjał odczytany przez p. Wiślickiego, a dotyczący poruszonej jeszcze na zeszłorocznem zebraniu ogólnem kwestji budowy własnego gmachu dla Towarzystwa.

W szczegóły projektu, mającego wskazać środki wzniesienia gmachu, którego koszt obliczony został na 200,000 rs., wchodzić nie będziemy—przewiduje on wszystko, nawet obiecuje odsetki od włożonego kapitału, który ma się zebrać po części z koncertów perjodycznie urządzanych w całym kraju, po części z pięciokopiejkowego dodatku do biletów na wieczory Towarzystwa i wreszcie drogą ofiarności publicznej, dla ułatwienia i zachęcenia której mają być przygotowane tytuły imienne od 25—1,000 rs.

Znaleźli się na zebraniu ludzie słabej wiary, którzy projekt nazwali mrzonką, a rozprawianie nad nim rozprawą *de lana caprina*, gdy jednak dały się słyszeć i inne głosy projekt popierające, zebranie upoważniło komitet do dalszego zajęcia się wprowadzeniem projektu w wykonanie.

Jako początek tego zaraz na wczorajszem zebraniu, z inicjatywy jednej z obecnych fortepianistek, zebrano drogą dobrowolnych ofiar pewną kwotę.

Bogdajby ta pierwsza ofiara stała się pierwszą kroplą wody, która z czasem kamień przebije.

*

W dniu wczorajszym, o godzinie 10-ej rano, w gmachu bankowym, a mianowicie w sali losowań, odbyło się doroczne zebranie uczestników kasy wkładowo-zaliczkowej przy warszawskim oddziale banku państwa.

Stosownie do ustawy, na przewodniczącego zebrania wybrano p. Emiljana Broniewskiego, a na sekretarza p. Teofila Krzywickiego.

Z toku prowadzonej dyskusji okazuje się, że uczestnicy biorą żywy udział w sprawie rozwoju tyle pożytecznej dla nich a opartej na zasadzie wzajemności instytucji.

Zebranie było liczne, gdyż lista obecności wykazywała 160 osób, to jest znacznie więcej nad komplet wymagany do prawomocności uchwał.

Po odczytaniu podanego we wczorajszym *Kurjerze* sprawozdania, kilku członków uczyniło interpelacje, na które otrzymali zadawalniające wyjaśnienia i sprawozdanie jednomyślnością głosów zostało zatwierdzone.

Oprócz zatwierdzenia, ogólne zgromadzenie przez powstanie z miejsc wyraziło swoją wdzięczność dotychczasowemu zarządowi.

Następnie zostały przedstawione wnioski zarządu i członków.

Nad temi wnioskami trwała ożywiona dyskusja tak, iż posiedzenie przeciągnęło się blisko do godziny 3 ej po południu.

Uchwały, jakie powzięto, dadzą się streścić w ten sposób:

1) Utrzymano dotychczasową stopę procentową od pożyczek, a mianowicie 8% rocznie, a od wkładów na rachunku bieżącym 4%.

2) Postanowiono udzielić zarządowi dyskrecjonalną władzę wydawania zaliczek na tantjemę za rok 1886-ty.

3) Dywidenda tym członkom, których dług przewyższa wnioski obowiązkowe, nie będzie wypłaconą.

4) Uchwalono przyjmować na uczestników kasy

Ze smutkiem wyznać muszę, że towarzysz mój nie odrazu znalazł Warszawę. Szukał jej kolejno w Turcji, Węgrzech i w Niemczech i dopiero przypomniawszy sobie ze Strabona, czy innego starożytnego jeografa, kierunek Wisły — z wielką biedą trafił akurat za wolskie rogatki.

Spojrzałem w okular i — włosy stanęły mi na głowie. Zobaczyłem bowiem nad zamarzniętą glinianką jakiegoś człowieka, który, wyrąbawszy lód, unurzał kilka razy w przerębli towarzyszącą mu kobietę!... Blada twarz i mdłe ruchy unurzonej nasunęły mi myśl, że musi to być osoba chora.

— Warjat czy morderca?... — spytałem przerażony, tem bardziej, gdym spostrzegł, że wykąpana kobieta upadła na ziemię, a z jej przymkniętych oczu i nagle zmienionych rysów można było poznać, iż umarła.

Tajemnicę tej łaźni wyjaśnił mi w kilka dni wasz *Kurjer*. Z rubryki policyjnych wypadków dowiedziałem się, że pewien mąż, z porady znachorki, dla przywrócenia sił chorej żonie, wykąpał ją w gliniankach...

Współczucie moje dla biednej kobiety było tak wielkie, żem trząsł się z zimna. A ponieważ wicher coraz gwałtowniej chwiał wieżą, wypiliśmy więc po odrobinie koniaku: ja i architekt. Wartownikowi, który już gadał coś przez sen, musieliśmy gwałtem otwierać usta i przez zaciśnięte zęby wlewać płyn rozgrzewający.

— Jestem pewny, żeś pan w Warszawie nie zobaczył nic pocieszającego—rzekł architekt.

— Djabła warta pańska luneta!... — mruknąłem.

— Alеż ona pokazuje tylko to, co jest.

Wróciłem do lunety i zacząłem oglądać się po mieście. W jednem z okien spostrzegłem pochylonego nad papierami człowieka. Był to stary mój znajomy, p. Horodyński, który w tej właśnie chwili pisał artykuł o upadku sklepów chrześcjańskich.

Publiczność — mówił p. H. — chętniej aniżeli u chrześcjan kupuje u żydów, w przekonaniu, że jest u nich taniej. Tymczasem żydzi oszukują nabywców i na towarze i na cenie. W wielu bowiem wypadkach żyd ceni za jakiś przedmiot rubla, po długim targu ustępuje go za pięć złotych, a tymczasem ten sam przedmiot w sklepie chrześcjańskim możnaby dostać za pół rubla.

— No — pomyślałem, czytając artykuł po nad ramieniem p. Horodyńskiego — ten przynajmniej myśli o interesach publicznych i daje zdrowe rady. Ciekawym jednak, o ile one poskutkują?

Poprosiłem więc architekta, ażeby mi nastawił lunetę na rok następny.

Patrzyłem uważnie, muszę jednak wyznać, że artykuł p. Horodyńskiego nic stanu rzeczy nie zmienił. Bogaci sprowadzali towary z zagranicy, średnio zamożni kupowali go u kupców chrześcjan, a ubożsi nabywcy w ogromnych masach cisnęli się za Żelazną bramę.

I były po dawnemu tkaniny w sklepach chrześcjańskich po 4 złote łokieć, a porcelana po 4 ruble tuzin, w sklepach zaś żydowskich „takie same" tkaniny — sprzedawano po 2 złote łokieć i „taką samą" porcelanę po 2 ruble tuzin. A chociaż tkaniny u żydów miewały zepsuty deseń, a porcelana nierówności i skazy, czyli jedne i drugie należały do „towarów wybrakowanych", mimo to kupowali je ludzie, gdyż — były tańsze.

Czarodziejska luneta objaśniła mnie nadto, że na zmianę stosunków handlowych nie wpłyną nawet najpiękniejsze artykuły dziennikarskie, tylko — różnica cen. I jeżeli ludność chrześcjańska potrafi sprzedawać taniej niż żydzi, nabywcy, choćby również byli najprawowierniejszymi żydami, porzucą swoich współwyznawców i będą kupowali tylko w sklepach chrześcjańskich.

Wicher i zimno stały się nad wszelki wyraz gwałtowne, żelazna wieża gięła się jak trzcina, co nas zmusiło do skosztowania po kropelce koniaku: architekta i mnie. Niebiańskie to lekarstwo tak dalece poprawiło humor memu towarzyszowi, że koniecznie chciał ze mną na współkę oglądać Warszawę.

Rozumie się, że, aby nie wywołać uszczypliwych uwag, czemprędzej odwróciłem lunetę od przemysłu, handlu i higjeny, a skierowałem ją na jedyne pole, którem możemy się jeszcze chlubić, na pole sztuki.

Szczęściem, w jakiejś ogromnej sali, odbywał się koncert Sarasatego. Na estradzie stał mistrz z włosami uczesanemi w formę grzybka, z oczyma pełnemi melancholji, a u jego stóp dyszała zachwycona publiczność.

Byłem dumny z tego uwielbienia sztuki.

— Patrz-że pan—mówiłem do architekta—czyś kiedy marzył o podobnym widoku? Spojrzyj na te damy, młodsze i starsze, których usta drżą namiętnością, na twarzy rozlewa się upojenie, w oczach świecą łzy. Albo na tych poważnych mężów, którym płoną źrenice i zaciskają się dłonie, jak niegdyś ich przodkom z pod Wiednia. Naród panie, naród, który tak czuje sztukę...

— Nie wiem nad czem się tak zachwycają—odparł architekt.—Sarasate jest wprawdzie doskonałym skrzypkiem, no... ale tylko skrzypkiem. Wreszcie potowę jego zalet stanowią skrzypce, posiadające dziwnie piękny ton.

— Ale artyzm...

— Artyzm poznalibyście wówczas, gdyby Sarasate zagrał na skrzypcach np. Barcewicza, a Barcewicz na skrzypcach jego i—obaj te same utwory. Na taki jednak egzamin wątpię czyby się zgodziło wasze dzisiejsze bóstwo.

Zresztą—dodał inżenier, pilnie patrząc w lunetę—nie widzę tu tak znowu wściekłego zapału. Największy entuzjazm maluje się na twarzach histeryczek, którym sekunduje kilku rozpieszczonych safandułów. Dalej widzę szereg osób, usiłujących gwałtem naśladować cudzy zachwyt, gdyż to u was zapewne należy do dobrego tonu. Nareszcie, widzę właściwą masę publiczności, która słuchając wcale nie traci głowy, ale oceniając grę Sarasatego, musi posługiwać się już wyrobionemi przez entuzjastów frazesami.

Kilku nawet ziewa w tem towarzystwie. Doprawdy, że niesłusznie oczerniłeś pan swoich ziomków—dodał architekt.

Wieża zachwiała się mocniej niż kiedykolwiek, sięgnąłem więc do kosza i..."

Dalszy ciąg rękopisu naszego korespondenta jest całkiem nieczytelny.

Bolesław Prus.

osoby, które chociaż nie pobierają stałej pensji lecz otrzymują djetę.

5) Przyjęto za zasadę, że rozmiar pożyczek nie może przewyższać połowy pobieranej pensji.

6) Zdecydowano przyjęcie dawniej wypisanych z kasy członków, z pewnemi wszakże zastrzeżeniami co do mających się wpłacić wniosków.

7) Wreszcie na koszta administracji kasy wyznaczono 800 rs.

Rezultat dopełnionych wyborów jest następujący:

Na prezesa zarządu został wybrany p. K. Trzaska, na dyrektorów pp.: K. Kopczyński, A. Migdalski, S. Rauba i S. Zaborski; na członków komisji rewizyjnej pp.: Wł. Lorentz, Al. Wiewiórowski i P. Gałęzowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj *Russk. wied.*, istnieje projekt obniżenia stopnia wymagań od rozprawy magistranckiej i ułatwienia egzaminu na stopień magistra. Jak utrzymuje wzmiankowana gazeta, dla otrzymania stopnia magistra wymaganemi będą: przedstawienie i obrona niewielkiej rozprawy w rodzaju tej, która pod nazwą *pro venia legendi* żądaną jest dla otrzymania prawa czytania lekcyj w uniwersytecie.

= Do rzędu nowych źródeł dochodów skarbowych ma niebawem, jak donosi *Kraj*, przybyć opłata od paszportów zagranicznych ustosunkowana progresyjnie, według długości czasu pobytu za granicą. Jeżeli np. paszport na jeden miesiąc będzie kosztował rubla, to dwumiesięczny będzie już kosztował dwa i t. d.

= W dniu jutrzejszym, dnia 1-go marca r. b., rozpocznie się w tutejszym banku dyskontowym licytacja zastawionych kosztowności, które w swoim czasie nie zostały wykupione lub prolongowane.

= Należność za kupon marcowy od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Kalisza, po potrąceniu podatku rządowego, wypłacaną będzie w Warszawie i Kaliszu od d. 1-go marca r. b.

= Dyrekcja Towarzystwa kredytowego m. Warszawy rozpocznie jutro, dnia 1-go marca, dołączanie do listów zastawnych serji trzeciej kuponów pierwszej zmiany na następne lat dziesięć, t. j. na przeciąg czasu od włącznie drugiego półrocza r. b. do włącznie pierwszego półrocza roku 1897-go.

= Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa sztuk pięknych odbędzie się dnia 5 go marca r. b., w gmachu tejże instytucji.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu dzisiejszym odprowadzono na Powązki zwłoki ś. p. Wincentego Zaremby, dobrze zasłużonego magistraturze urzędnika.

Urodzony w r. 1822-ym w Warszawie, po ukończeniu szkół tutejszych zapisał się na aplikację sądową i rozpoczął służbę w. r. 1839-ym, w której wyrobił się na zdolnego cywilistę.

Mianowany sędzią trybunału, był jednym z pierwszych, co przystąpili do egzaminów, utworzonych przez ówczesną władzę, dla sprawdzenia kwalifikacji członków magistratury.

W r. 1873-im przeszedł do Łomży, jako prezes tamecznego trybunału i gorliwie instytucji tej przewodniczył, wzmacniając w niej doświadczeniem własnem żywioł cywilistyczny.

Gorliwy i zamiłowany fachowo, przytem człowiek uczciwy, zapisał swem życiem użytecznem jasną kartę w dziejach naszego sądownictwa.

= Konkurs.

Z dniem jutrzejszym, 1-ym marca r. b., upływa termin nadsyłania rękopisów na konkurs *Tygodnika ilustrowanego*, ogłoszony na napisanie humoreski.

Redakcja ogłosi trzy wybrane przez siebie utwory, a uznany przez głosowanie prenumeratorów za najlepszy otrzyma, oprócz zwykłego honorarjum, 100 rs.

= Z teatru i muzyki.

* Żółkowski odtwarza dziś Jenjalkiewicza w „Wielkim człowieku do małych interesów”.

Rolę Dolskiego, w zastępstwie p. Tatarkiewicza, odegra p. Ładnowski.

* „Noe” przedstawiony zostanie jutro w zmienionej nieco obsadzie.

Z tytułową partją, interpretowaną dotychczas przez p. Seidemana, zmierzy się po raz pierwszy p. Niedźwiedzki, tego ostatniego zaś w roli Eljasza wyręczy p. Siwicki.

Partję Japheta odśpiewa również po raz pierwszy panna Dąbrowska, zastępując pannę Pilcównę.

* Zamiast „Gioconthe” projektowanej z udziałem panny Hermanówny, repertuar teatralny zapowiada na czwartek operę Aubera p. t. „Fra-Diavolo”.

Panna H. wystąpi zatem po raz drugi dopiero w przyszłym tygodniu.

= Z Doliny szwajcarskiej.

Wczorajszy koncert w Dolinie, złożony z dzieł kompozytorów polskich, a mianowicie: J. Dobrzyńskiego, Chopin'a, Moniuszki, Noskowskiego, Brzoskiego i innych, zgromadził znaczną liczbę świątecznej publiczności.

Powodzenie muzyki swojskiej powinno skłonić p. Sonnenfelda do częstszego układania tego rodzaju programów.

= Na rzecz kasy artystów.

Szereg koncertów, jakie w ciągu postu dane być mają w naszem mieście, rozpocznie zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę „wielki koncert” na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów warszawskich.

Przymiotnik „wielki” jest istotnie usprawiedliwionym, gdyż na wykonanie samej tylko części instrumentalnej złożą się połączone trzy orkiestry teatrów: Wielkiego, Rozmaitości i Małego.

Batutę dzierżyć będzie hr. Gustaw Plater, pod którego kierunkiem urządzane w latach przeszłych koncerta na cel powyższy, dobrem cieszyły się powodzeniem.

Udział w tym koncercie wezmą również artyści opery i dramatu, tudzież połączone chóry opery i operetki, wzmocnione przez solistów.

Program ma być bardzo obfity i urozmaicony.

= Dla dzieci.

Po dwuletniej przerwie urządzono wczoraj w południe w sali teatrzyku dobroczynności amatorskie przedstawienie dla dzieci.

Oprócz magji i śpiewów choralnych, odegrane zostały dwie komedyjki: „Nieznana opieka” i „Dobosz pułkowy”.

W sztukach tych grali dorośli i nieletni amatorzy, zbierający sute oklaski od rozbawionego audytorjum.

Widowisko, które przyniosło instytucji pokaźny dochód, ma być wkrótce powtórzone.

= Wystawa sztuki i starożytności.

W salonach hotelu Europejskiego, gdzie w nadchodzącą sobotę, 5-go marca, zostanie otwartą czasowa wystawa sztuki i starożytności, rozpoczął się od dzisiaj ruch, celem estetycznego przybrania całości i segregowania zadeklarowanych okazów.

Nowi wystawcy wciąż przybywają i obecnie liczba ich wynosi 103, a wszystkich okazów przyjętych jest przeszło 1,000.

Oprócz obrazów, mebli, zegarów, bronzów, naczyń, tabakierek i t. p., będzie osobny dział starych koronek i gobelin.

Do oceniania koronek w charakterze biegłej została zaproszoną pani Fela Kaftalowa.

Z powodu zwiększających się z każdym dniem deklaracyj okazała się potrzeba podziału pracy i do komitetu, oprócz osób przez nas poprzednio wymienionych, zaproszono: pp. L. Szpadkowskiego, T. Laskowskiego, A. Miaskowskiego i A. Kanigowskiego.

Gospodarzami wystawy są: pp. Jan Sulatycki i baron Dangel.

Katalog układa się systematycznie i dlatego pożądaną byłoby rzeczą, aby osoby zamierzające wystawić swoje zabytki sztuki i starożytności, pośpieszyły się z nadesłaniem deklaracyj.

= Ze ślizgawki.

Pomimo jednostopniowego mrozu, operacja słoneczna spowodowała, że tak w Łazienkach, jak i w Saskim ogrodzie lód z wierzchu topniał, chociaż pod spodem był mocny.

Nie zrażało to jednak wytrwałych łyżwiarzy i brodząc w wodzie ślizgano się w najlepsze.

= Wywóz chmielu.

Jeden z przemysłowców p. W. S. wysłał do Paryża 4 wańtuchy chmielu.

Pierwsza to próba poszukiwania zbytu we Francji dla pomienionego produktu.

= Szczególna spekulacja.

Jakiś przedsiębiorca niemiecki zapowiada swój przyjazd do Warszawy z kobietą, mającą według autentycznych dokumentów 150 lat życia.

Policja berlińska nie dozwoliła na tę ekspozycję.

Zdaje się, że taki sam los i tu ją spotka.

= Nikczemny żart.

W dniu onegdajszym pani Z., zamieszkała na Wilczej pod nrem 38-ym, dostała telegram ze Lwowa ze straszną wiadomością, iż mąż jej nagle życie zakończył.

Nieszczęśliwa kobieta pod wpływem fatalnej wieści padła bez zmysłów, a w kilka godzin później wydała na świat nieżywe dziecię.

Brat pani Z. odniósł się telegraficznie do Lwowa, zkąd otrzymał wiadomość, że p. Z. jest zdrów i we wtorek, to jest jutro, powraca do Warszawy.

Telegram więc był nikczemną mistyfikacją jakiegoś żartownisia, który może nie przeczuwał, iż spowoduje nieszczęście.

Zdrowie pani Z., po uspakajającem zawiadomieniu i wykryciu mistyfikacji poprawiło się, lecz żart ten sprowadził śmierć zawcześnie urodzonego dziecka.

Pani Z. pochodzi ze Lwowa i jest podejrzenie, że autorem niegodziwego zmyślenia był pewien odrzucony konkurent.

= Awanturnicy.

Nocy wczorajszej na Garbarskiej pod nrem 14-ym, dwaj pijani awanturnicy pobili stróża i lokatorów, a nadto policjant został zraniony w głowę.

Po długim i zaciętym oporze awanturników obezwładniono i odprowadzono do cyrkułu.

Nocy dzisiejszej były dwie awantury uliczne, również pod wpływem pijaństwa.

W pierwszej: na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej p. Montini bez żadnego powodu został zaczepiony i pobity przez kowala Szeredę, w drugiej zaś w alejach Jerozolimskich kozak, Jan Rogaczew, zranił dość ciężko szablą w głowę p. Wł. Czerlińskiego, zamieszkałego pod nrem 4-ym na Jerozolimskiej.

We wszystkich trzech wypadkach śledztwo zostało zarządzone.

= Wyjaśnienie.

W nrze 56-ym, w rubryce kradzieży, zaszła pomyłka w nazwisku.

Kradzież zegarka przez wędrownego magika przytrafiła się nie w bawarji Lewickiego lecz Lewińskiego na Pelcowiznie, w okolicach stacji kolejowej.

= Zalew.

Nocy dzisiejszej w domu pod nrem 41-ym w alejach Jerozolimskich, z niewiadomego powodu zawaliła się ziemia na około studni wodociągowej i pękła rura.

Woda zalała podwórze i przedostała się do suteryn.

Mieszkanie stróża zostało zalane.

Służba inżenierska zarządziła reparację i wodę od rana pompują.

= Fatalny upadek.

W dniu wczorajszym w garkuchni pod nrem 1-ym na Koziej, Ludwik Lubryczyński, żartując z Józefem Dominiakiem, podniósł go w górę a następnie upuścił.

Dominiak upadł i uległ złamaniu nogi a nadto poniósł dotkliwy szwank w krzyżu.

Odwieziono go w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Rocha.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym na ulicy Rozbrat pod nrem 12-ym, Jan Elter, młody człowiek liczący 20 lat wieku, przyszedłszy do domu około godziny 1-szej, w obecności kilku osób otruł się jakąś gwałtowną trucizną.

Zanim przyszedł natychmiast wezwany lekarz, Elter życie zakończył.

Samobójca był praktykantem w fabryce K. Rudzkiego i od pewnego czasu objawiał melancholiczne usposobienie.

Przyczyna samobójstwa dokładnie nie jest wiadomą, śledztwo więc zostało zarządzone.

= Pożary.

Nocy wczorajszej w lombardzie prywatnym, pod nrem 4-ym na Browarnej, przez nieostrożność Pinkusa Risenbauma, przewróciła się lampa i wynikł pożar.

Mieszkańcy ogień ugasili, lecz wiele zastawionych przedmiotów uległo uszkodzeniu.

Dziś, o godzinie 8-ej rano, na Grzybowskiej, pod nrem 12-ym w sklepie Leona Wejsa, z niewiadomego powodu zapalił się sufit.

Ogień ugasili strażacy 4-go oddziału, przyczem sufit wyrąbano.

Nekrologja.

† Ś. p. Kazimierz **Rewieński,** nadkonduktor drogi żelaznej nadwiślańskiej, po krótkiej chorobie, zakończył życie w dniu 27-ym lutego 1887 r., przeżywszy lat 39. W smutku pozostała żona i siostra zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Najświętszej Marji Panny przy ulicy Nowe Miasto w dniu 1-ym marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —736—

† Ś. p. Janinka **Żelisławska,** jedyna córeczka Antoniego i Michaliny z Radków, powiększyła grono aniołków w dniu 27-ym lutego 1887 r. przeżywszy rok 1 i miesięcy 8. Strapieni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskiego) przy ulicy Miodowej w dniu 1-ym marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—242

† Dnia 2-go marca, to jest we środę, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, o godzinie **11-ej** zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Kazimierza **Jeżowskiego,** na które zaprasza się krewnych i znajomych. —729

† W dniu 2 marca, to jest we środę, odprawioną będzie wotywa za spokój duszy ś. p. Hipolita **Siemiradzkiego,** w kościele św. Aleksandra o godzinie **10-ej** zrana, na to nabożeństwo żona zmarłego wraz z synem zaprasza krewnych i przyjaciół. —721—

† We wtorek, to jest dnia 1-go marca, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Mikołaja **Biernackiego,** byłego fabrykanta fortepianów, na które pozostałe dzieci zapraszają familję i znajomych. —726—

† W dniu 2-im marca, to jest we środę, jako w dzień imienin ś. p. Heleny z Rowickich **Tarnowskiej**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały mąż wraz z córką i zięciem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —722

† W dniu 1-ym marca, o godzinie **9-ej** zrana, odbędzie się msza święta za spokój dusz ś. p. Tekli z Popielów i Dyonizego **Załutyńskich**, w kościele świętego Aleksandra. —724

† Za duszę ś. p. Józefy z Albrychtów **Wierzbowskiej**, 1-go ślubu Kucharskiej, jako w 12-tą rocznicę jej śmierci, dnia 1-go marca odprawioną będzie msza święta w kościele św. Krzyża o godzinie **8-ej** zrana przed ołtarzem Najświętszego Sakramentu, na którą córka zmarłej zaprasza rodzinę i życzliwych. —705—

† We wtorek, to jest dnia 1-go marca, o godzinie **9-ej i pół** zrana, odprawi się w kościele św. Aleksandra żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Romana **Mindykowskiego**, na które pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych. —725—

† Za duszę ś. p. Wincentego **Chełmińskiego**, jako w pierwszą rocznicę odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 1-ym marca, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —730—

† W dniu 1-ym marca r. b., to jest we wtorek, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Fiszer**, byłego nadzorcy cmentarza powązkowskiego, odprawione będzie za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —732—

Z Cesarstwa.

Nowoje Wremja zaznacza zwycięstwo odniesione przez ks. Bismarka, ale jednocześnie powiada, że nie jest to żaden nadzwyczajny tryumf, liczebny bowiem stosunek wybranych kandydatów do parlamentu wskazuje, jak wielu w narodzie niemieckim polityka kanclerska ma przeciwników. Ponieważ jednak ks. Bismark nie jest przejęty nazbyt głębokiem poszanowaniem dla form parlamentarnych, nie będzie się więc napewno krępował taką drobnostką, a opozycja pomimo poważnej swojej cyfry nie będzie nigdy mogła stawić oporu żądaniom rządu. I to jest właśnie wszystko czego ks. Bismark pragnie. Stanowisko księcia się umocniło bez względu na prawdopodobieństwo dłuższego lub krótszego pozostawania cesarza Wilhelma na tronie. Odtąd istnieje możność przystąpienia do wykonania planów wymagających dłuższego czasu i książę kanclerz nie zaniedba zapewne z tego korzystać. „Dlatego to, kończy *Nowoje Wremja*, my nie widzimy żadnej sprzeczności między dowodzeniem niektórych organów prasy zachodniej o pomyślnem dla pokoju europejskiego znaczeniu rezultatu wyborów do parlamentu, a doniesieniom naszego korespondenta wiedeńskiego, że w stolicy Austro-Węgier starcie niemiecko-francuskie jest uważanem nietylko za nieuniknione ale nawet za bardzo bliskie. Kanclerz musi mieć tem więcej chęci zakończenia coprędzej z odrodzoną potęgą militarną Francji, że z każdym dniem musi on nabierać coraz silniejszego przekonania o niemożności skłonienia Rosji ku temu, aby dla dobra Niemiec wyrzekła się zupełnej swobody działania. Pod tym względem ważną jest okoliczność, że zwycięstwo wyborcze kanclerza wypadło jednocześnie z zatwierdzeniem w Austrji kredytów na landsturm. Austro-Węgry mogą obecnie odegrać tę rolę, jaką w swoich kombinacjach politycznych wyznacza jej ks. Bismark. Jeżeli pomimo to wszystko pokój europejski nie będzie naruszony w krótkim czasie, to śmiało można utrzymywać, że pożądany ten rezultat narody europejskie będą zawdzięczały spokojnej stanowczości polityki rosyjskiej.”

Petersburskija wiedomosti polemizują gorąco z węgrami, którzy uczuli się dotknięci szyderstwem, z jakiem prasa rosyjska mówiła o ich patrjotyzmie austro-węgierskiem. Są oni obrażeni tak bardzo, że grożą dowiedzeniem poważnego znaczenia patrjotyzmu węgierskiego nie w słowach już, lecz w czynach. *Pet. wied.* chcą więc przyjrzeć się, jakiemi to środkami węgierscy strategowie chcą przemódz Rosję. Pierwszą zaporą jaką myślą postawić Rosji, jest zbrojna neutralność Rumunji, przez terytorjum której Rosja będzie sobie musiała siłą torować drogę — dalej znów wylądowaniu rosyjskich na Dunaju albo na jakim innym punkcie pobrzeża morza Czarnego stawi opór flota angielska. Wobec podobnych nieprzezwyciężonych przeszkód węgrzy sądzą, że „armja austro-węgierska nie będzie potrzebowała walczyć z armją rosyjską na polach Bułgarji, bo obrona tej ostatniej spadnie na kogo innego”— honwedzi więc bić się będą na innych punktach i to tak, że „zmuszą Rosję do zmienienia swojego stosunku do Bułgarji”. *Pet. wied.* są tego zdania, że „pokój, do którego się Austro-Węgry tak zawzięcie sposobią, urzeczywistni się zupełnie w innych punktach niż mają na oku węgierskie półurzędowce, i gdyby dla pomyślniejszego prowadzenia akcji pokojowej potrzeba było, aby eskadra rosyjska wpłynęła do ujść Dunaju lub aby wylądowała wojska choćby w okolicy Warny, to temu nie mogłyby stanąć na przeszkodzie angielskie siły morskie, stojące gdzieś około wyspy Mytyleny. Podobnież, gdyby konieczność zmusiła Rosję do szukania gościnności rumuńskiej, to jak powiada dziennik petersburski, maleńka nasza sąsiadka nie odmówiłaby owej gościnności *bon gré mal gré*, bez względu na zakres swoich uzbrojeń.” Zawsze jednak radzą *Pet. wied.* pamiętać o dwóch rzeczach, a mianowicie, że Austrja liczy na przepuszczenie floty angielskiej przez Dardanele albo na ich sforsowanie i że liczą w Wiedniu na współdziałanie Rumunji. Kwestję przepuszczenia floty angielskiej przez cieśniny należałoby bezzwłocznie rozstrzygnąć w ten sposób, aby Turcja dała Rosji poważne rękojmie zamknięcia ich na wypadek wojny. Opinja węgierskich półurzędowców co do Rumunji jest w zupełnej harmonji z niedawnem oświadczeniem Bratiano o tem, że Rumunja nie życzy sobie stać się nanowo teatrem operacyj wojennych. W prasie rumuńskiej pojawiła się pogłoska, jakoby rząd rosyjski czynił w tej mierze zapytanie gabinetowi rumuńskiemu, ale *Ajencja Havasa* bezzwłocznie zaprzeczyła tej pogłosce. Trzebaby — powiada w końcu dziennik petersburski—wyświetlić to wszystko we właściwym czasie, ażeby się zabezpieczyć od wszelkich niespodzianek, które w razie wojny są o wiele szkodliwsze od wielkich trudności.

W *Petersburskich wiedomostiach* czytamy, że w Wiedniu zwrócono uwagę na dwie odbyte w tych dniach rady wojenne, na których prezydował sam cesarz. W kołach mających bliższą styczność z rządem spodziewają się nowych energicznych przygotowań do mobilizacji i ufortyfikowania punktów pogranicznych.

Z ostatniej poczty.

National Zeitung twiedzi, że bytność w Berlinie posła włoskiego przy kwirynale stoi w związku z odnowieniem przymierza pomiędzy Włochami a Austrją i Niemcami, które uważać już można za fakt dokonany.

Germania wyraża niezadowolenie z tego powodu, że nowela kościelno-polityczna wyklucza zakony, poświęcające się nauczaniu, powrót zaś innych do Prus czyni zależnym od dyskrecjonalnych postanowień władzy.

W Berlinie obliczają, że przy wyborach ściślejszych wolnomyślni zdobędą jeszcze mandatów 24, narodowo-liberalni 14, konserwatyści 2, członkowie centrum 7, demokraci socjalni 8.

Depesze *Timesa* z Berlina i Wiednia utrzymują, że położenie polityczne znowu jest bardzo niepokojącem.

Hr. Robilant odmówił stanowczo przyjęcia misji złożenia nowego gabinetu.

Berlińskie organa półurzędowe od kilku dni demonstracyjnie wysuwają na pierwszy plan przymierze z Austrją i Włochami—*Koelnische Zeitung* utrzymuje nawet, że w razie zaatakowania Niemiec przez Francję, Włochy wystąpią czynnie i zbrojnie w obronie Niemiec. *Kreutzzeitung* zamieszcza znowu piorunujący artykuł przeciw jen. Boulangerowi, utrzymując, że wszelkie kroki jego mają charakter zaczepny wobec Niemiec. Twierdzi ona również, że ajenci francuscy czynią wielkie zakupy koni w północnej Anglji.

Post zamieszcza energiczny artykuł z powodu zamierzonego podwyższenia cła od żelaza w Rosji. Dziennik ten przypuszcza, jakoby krok ten wynikał z niechęci dla Niemiec, która objawia się w szeregu artykułów p. Katkowa. Węzły polityczne, łączące Niemcy i Rosję, trwają od lat 125-iu; monarchowie, ożywieni sympatją dynastyczną ku sobie, mieli zawsze prawdziwy pożytek państw na oku. Niewzruszone dotąd zaufanie w trwałość przymierza rosyjsko-niemieckiego tak głęboko przeniknęło politykę obu państw, że wygaśnięcie jego nie może być dziełem jednego dnia. Polityka niemiecka przykłada do tego wysoką wagę, aby odpowiedzialność za taką zmianę stosunku nie spoczęła na niej.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(*Otrzymane w dniu wczorajszym.*)

Paryż 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Izba deputowanych uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem budżet, zatwierdzając najważniejsze zmiany w tymże przez senat poczynione; niektóre wszakże pozycje, usunięte w senacie, przywróciła. Senat dzisiaj ma obradować nad zwróconym sobie w tej formie budżetem. (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*). — Odjazd nadzwyczajnego komisarza tureckiego Riza beja i delegata bułgarskiego Grekowa do Sofji został odroczony. (*Aj. półn.*)

Petersburg 27-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Jenerał Kaulbars odjechał w piątek za granicę. (*Aj. półn.*)

(*Otrzymane dziś.*)

Poznań 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Arcybiskup Dinder nie pozwolił przyjąć mandatu poselskiego ks. Jażdżewskiemu. Wskutek tego odbędą się powtórne wybory w Krotoszyńskiem.

Poznań 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Proboszcz rządowy, Rymarowicz z Chrzypska, zrezygnował z probostwa.

Wrocław 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Minister oświaty Gossler odmówił akademikom polskim z Wrocławia założenia towarzystwa akademickiego, ponieważ z nadesłanego statutu przekonał się, że towarzystwo ma mieć charakter polski.

Ajaccio 28-go lutego. (*Tel. Ajencji półn.*) — Na wyspie Korsyce niejaki Leandri, stanąwszy na czele bandy bonapartystów, powstał przeciwko rządowi republikańskiemu i wyszedł w góry. Przeciwko powstańcom wysłano dwie roty piechoty francuskiej.

Petersburg 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Okólnik departamentu celnego z d. 6-go lutego (st. st.) do urzędów celnych przepisuje, aby przesyłane w listach zwyczajnych i rekomendowanych zagraniczne bilety kredytowe, tudzież inne niezabronione papiery wartościowe przepuszczać bez opłaty. (*Aj. półn.*)

Petersburg 28-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Okólnik ministra skarbu Wysznegradzkiego do naczelników zarządów akcyzy z dnia 9-go lutego (st. st.) wyjaśnia, że wywożone za granicę płyny spirytusowe, które zawierają w sobie znaczną ilość olejku fuzlowego, nie mogą korzystać z ulg w opłacie akcyzy ani z ustanowionych dla takich płynów premij przewozowych i wywozowych. Jeżeli zbadanie składu tych płynów przedstawiłoby trudności, należy przesłać próbę komitetowi technicznemu w Petersburgu. (*Aj. półn.*)

GIEŁDA.

Warszawa dnia 28-go lutego 1887-go r.

Nietylko szacowania poranne dzisiejsze utrzymały niskie kursa sobotnie, ale nawet zaznaczyły obietnice dalszej zniżki rubli, tak iż 182.50, a nawet tylko 182.25 obiecywano. Wskutek tego na giełdzie warszawskiej kursa walut obcych podniosły się znacznie z początku czynności giełdowych i następnie w ciągu ich trwania podnosiły się w dalszym ciągu, tak że różnice końcowe są nawet dosyć pokaźne.

Za weksle krótkoterminowe na **Berlin** żądano 54.90—o $17\frac{1}{2}$ k. wyżej niż w sobotę i płacono z początku 54.75, później 54.80, $54.82\frac{1}{2}$, a w końcu 54.85 i $54.87\frac{1}{2}$ — czyli o $27\frac{1}{2}$ k. wyżej niż kurs końcowy sobotni.

Na pomniejsze miasta niemieckie drobne sumy krótkoterminowych weksli po 54.60 oddawano.

Na **Londyn** 11.11 żądano — o 4 kop. wyżej, bez ruchu.

Na **Paryż** 44.15—również bez tranzakcyj.

Na **Wiedeń** 87.70—o 30 kop. wyżej, przy płaceniu 87.50.

Papierami małe obroty.

Listy likwidacyjne 94.70 większe i 94.30 mniejsze w żądaniu.

Pożyczki wschodnie 99—bez różnicy emisji.

Listy zastawne ziemskie ser. I 101.20, II, III i IV 100.90, V po 100.25 w żądaniu. Płacić chciano 101, 100.40 i 100. Za V płacono 100.15 i 100.10.

Listy miejskie 99.50, za I, 99 za II i 98.50 za III i IV; II po 98.60, III i IV po 98.25 płacone były.

Listy łódzkie 96.25, 95.60 i 95.50 — bez obrotów.

Innych papierów nie dotykano.

Godzina 12. —Usposobienie mocne. Kursa końcowe jeszcze osiągnąć można.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 28-go lutego 1887 r.

Targ dzisiejszy nieco więcej był ożywiony, pomimo iż sprawozdania rynków zagranicznych wszystkie donoszą o usposobieniu słabszem i dążeniu zniżkowem.

Jest to skutek z jednej strony wietrznego powietrza z drugiej zaś przyzwyczajenia do zakupów w pierwszym dniu tygodnia, tembardziej, że tydzień ostatni odznaczał się małemi dowozami.

Pszenicy dowieziono 800 korcy przeważnie z próbek.

Płacono wyborową 8 rs., 8.05, 8.10, a nawet podobno drobna 30 korcowa partyjka i wyższą cenę osiągnęła, co jednak sprawdzić się nie dało.

Nieco słabsze 7.95—ordynaryjnej bardzo niskiego gatunku partję po 6.45 oddano.

Żyta 300 korcy—również z próbek.

Płacono wyborowe 5 rs., 5.05 do 5.10 z odstawą na wiatraki.

Mała partyjka jęczmienia po 4 rs. sprzadaną została.

Owsa bardzo niewiele, zaledwie około 100 korcy i to w gatunkach mniej świetnych.

Płacono 2.60, 2.70, 2.75—lepszy do 2.80—wyborowego nie było wcale.

Siana i słrmy nie dostarczono.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Ofiarodawcy medalu przysłanego mi w dniu 17 lutego do hotelu Brühlowskiego, zasyłam serdeczne Bóg zapłać wraz z prośbą o dotrzymanie obietnicy zwiedzenia mojego zbioru, a przez to danie mi możności ustnego podziękowania.—*St. G.* (728

— Więc zmieniam nasz podpis na taki, jakim się teraz podpiszę. Nic nie rozumiem kto ten trzeci?— W piątek będę na mszy w soborze.

(720) *Papillon.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 28-go lutego 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	94 90	94.80
Londyn 1 funt ster. „ „	11 11	—.—
Paryż 100 franków „ „	44.15	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	87 40	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
m.	101.20	101.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.50	—.—
„ „ „ II	99 —	—.—
„ „ „ III	98.50	—.—
„ „ „ IV	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94.70	—.—
„ „ małe	94.40	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.—	—.—
II „ „ rs. 100	99.—	—.—
III „ „ rs. 100	99.—	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 87
Od Listów z. m. Warszawy kop. 194
Od Listów zast. m. Łodzi kop 154½
Od Listów likwidacyjnych kop. 91¾
Od Obligów m. Warszawy kop. 178

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 28-go lutego 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	645	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	795	—
„ „ wyborowa .	—	—	800	810
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	500	510
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	400	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	260	280
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	50	—	—
Słomy pud	35	40	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 28-go lutego 1887 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 05[6]
garniec rs. 2 kop. 62

ZASTRZEŻENIE.

Od dnia dzisiejszego żadnych podpisów na wekslach i rewersach prócz mego własnego nie akceptuję.

351 **Bronisława Morawska.**

DLA **Zakładów Przemysłowych** Manometry, Vacumetry, Talpotasimetry, Krany mosiężne, Wodoskazy, Zegary kontrolujące, z fabr. C. W. Julius Blancke & C[o] Merseburg (nagrodzeni złotym medalem w Antwerpji. po cenach fabrycznych sprzedają REMBIERZ & JANKOWSKI, W WARSZAWIE, Marszałkowska № 111. 313R

W Magazynie BOGUSŁAWA HERSE, Senatorska 10

WYPRZEDAŻ

wysortowanych towarów, po cenach niżej kosztu.

Poniedziałek 28-go Lutego / Wtorek 1-go Marca — Towary wełniane na okrycia, Suknie i Szlafroki, Perkale, Satynetki, Towary jedwabne, Plusze, Aksamity, Szale pluszowe, Wachlarze,

Środa 2-go Marca i dni następne — Koronki, Tiule, Hafty, Czepki, Żaboty, Kołnierzyki

i pozostałe towary łokciowe.

Z materjałów kupionych na wyprzedaży, magazyn wyrabia podczas postu po cenie zniżonej. 370R



Warszawska Fabryka Syfonów

ULICA HOŻA Nr 7.

Wyrabia syfony pod każdym względem tak dobre jak zagraniczne sprzedaje zaś takowe po cenach znacznie niższych.

Syfon większy 8/10 lit. z białego szkła, po kop. 90.
„ mały 5/10 „ „ „ „ „ 85.

Za syfony z niebieskiego szkła liczy się 5 kop., a z niklowanemi główkami kop. 8 więcej.

Główki czyli krany syfonowe kosztują 48 kop., a niklowane 56 kop. za sztukę.

KORKI HERMETYCZNE kilka lat trwające,

powszechnie zagranicą używane, po 5 kop. za sztukę, butelki odstępuje się po cenach fabrycznych. 82

Znakomity gatunek

papierosów pod nazwą

„NOBLESSE"

wypuściła Fabryka tabaczna

A. N. Szaposznikowa

w Petersburgu,

po rs. 1 za 100 sztuk,

pakowane po **5, 10, 25 i 100** sztuk, które poleca Szanownej Publiczności.

Nabywać można we wszystkich składach tabacznych i dystrybucjach w Warszawie i na prowincji. 355R

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia, są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.—We wszystkich aptekach.—Hurtowa sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.



Centralna Fabryka Gorsetów

„Aux Quatre Saisons,"

WIERZBOWA № 6.

Specjalny punkt do obstalunków.

Poleca na **sezon wiosenny** wielki wybór gorsetów **z długiemi taljami,** w różnych kolorach jakoteż gatunkach, które sprzedaje po umiarkowanej cenie.

„AUX QUATRE SAISONS."

Wierzbowa № 6. 293R

Ostrzeżenie.

W niektórych drobnych Warszawskich handlach imitujących perfumeryjne wyroby, pojawiło się fałszowane **Mamontowe mydło,** które w niedokładności wyrobu i przymieszek okazało się nazbyt dalekiem od dobroczynnych następstw, które misię cieszy oddawna ten renomowany wyrób. Zwolennicy taniego kupna powodowani zawodem, adresowali swoje zażalenia do mnie jako przedstawiciela firmy wyrobu **Mamontowego mydła.** — Okoliczność ta zmusza mnie ochraniając interes fabrykanta i napróżne wydatki kupujących uprzedzić publiczność, że tylko te Mamontowe mydło jest prawdziwem, na okładce którego będzie podpis złotym atramentem. Dobrzański Skład główny, Perfumerja Dobrzańskiego, Krakowskie-Przedmieście № 7. 302r

Konkurencja Nalewkom.

Magazyn Bławatny

B. SZYSZKA,

NIECAŁA Nr 1,

dom JW. Hr. Krasińskiego,

poleca towary po cenach bardzo nizkich, a mianowicie;

Plusze jedwabne różnokolorowe, po rs. 2 kop. 70.
Aksamity różnokolorowe, po rs. 2.
Adamaszki półjedwabne, w różnych kolorach, po kop. 60.
Atłasy różnokolorowe, po k. 50.
Velvety różnokolorowe, po kop. 50.
Kaszmiry czarne i różnokolorowe, po kop. 60.
Etaminy, różowe, crême, niebieskie, champignon, olive itp. po kop. 30.

Wszelkie inne towary modne, po cenach niepraktykowanie nizkich.

B. SZYSZKA,

NIECAŁA № 1. 375R

APTEKA.

Poszukuje się dzierżawy **Apteki**, Oferty upraszam o przysłanie na ulicę Przechodnią № 7, mieszkania 10. 355



OSTRYGI Holsztyńskie

codziennie świeże,

w Handlu Win i Delikatesów

Ant. Stępkowskiego,

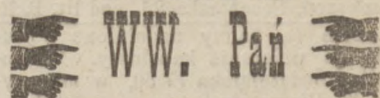
Wierzbowa № 9. 12r

ZŁOTO i SREBRO

Kupuje, zamieniam i płacę najlepiej Najtaniej sprzedaję różną Biżuterję.—**Obrączki dukatowe 94 próby** najtaniej.—Reperacje i odnawianie sreber szybko. **61 Nowy-Świat,** 1-e piętro, mieszk. 15, (gdzie fotografja p. Brandel). 149R

Henryk Juwiler, jubiler.

Odezwa do



Główny Skład Fabryczny

na Krak.-Przedmieściu № 62 nowy, w gmachu Dobroczynności w byłym sklepie Żyrardowskim,

w oddziale towarów wełnianych,

otrzymał na sezon wiosenny: wielki wybór towarów wełnianych najmodniejszych, (Haute nouveauté), mianowicie:

1) **Najmodniejsze** najtrwalsze i najpraktyczniejsze wyroby wełniane na **Suknie,** od najniższych, dla wszystkich przystępne ceny, gdyż od kop. 10 za łokieć do rs. 1 kop. 25 za łokieć.
2) **Najpiękniejsze kaszmiry** czarne i kolorowe czysto-wełniane, znane ze swej dobroci, od k. 55.
3) **Korty** na męzkie garnitury, najnowsze dessenie $2^1/_4$ łokcia szerokości, po rs. 1 kop. 35.
4) **Najmodniejsze** Korty na Regenmantle, Paltociki, Dolmany i Płaszcze, po cenach w Warszawie dotychczas niebywałych, gdyż po **ściśle fabrycznych.**

Hurtownikom, Magazynierkom, Krawcom i biorącym za większe summy udziela się stosowny rabat. 356

W Dobrach Ordynacji Zamoyskiej, Kluczu Zwierzynieckim, powiecie Zamojskim, gub. Lubelskiej, jest do wydzierżawienia od dnia 1 Lipca 1888 r. na lat 12

FOLWARK

Jarosławiec nowy, obejmujący ogólnej przestrzeni mor. 316 pr. 186, a w tem gruntu ornego mor. 257 pr. 145, łąk mor. 52 pr. 204, nieużytkow mor. 6 pr. 137.

Bliższą wiadomość o warunkach dzierżawnych powziąść można w Zarządzie Klucza Zwierzynieckiego przy stacji pocztowej Zwierzyniec lub w Zarządzie Głównym Dóbr w Zwierzyńcu przy stacji pocztowej tamże.

Deklaracje piśmienne na dzierżawę pomienionego folwarku składać można do dnia 1-go Czerwca 1887 r. z oznaczeniem wysokości czynszu wraz z podatkami rocznie zaofiarowanego.

Do deklaracji dołączone być powinno vadium połowie zaofiarowanego czynszu wyrównywające.

Zarząd Dóbr Ordynacji zastrzega sobie swobodny wybór pomiędzy kandydatami.—Licytacja miejsca mieć nie będzie. Deklaracje złożone bez vadium uważane będą za niebyłe. 37[illegible]

Nauka i wychowanie.

Loteryjka historyczna w portretach, wykończoną została w nowem wydaniu i jest do nabycia w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 17

Angielka wykształcona posiadająca język francuzki gruntownie, życzy lekcyj. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6. 437

Ktoby życzył udzielać lekcje języka włoskiego (konwersacji), zechce nadesłać adres: kantor tego pisma lit. A. P. A. 3034

Osoba młoda, z odpowiedniemi kwalifikacjami poszukuje lekcyi muzyki u siebie, lub na mieście. Wilcza 21.—Kazimiera Wyrzykowska. 3043

Korepetytor potrzebny jest na wieś, na dwa miesiące, do ucznia klasy 2-ej gimn. filologicznego. Bliższa wiadomość: Marszałkowska № 60, mieszkania 7, między Wilczą i Piękną. 3186

Za francuzki lub ruski poszukuje się lekcyj muzyki. Złota 32, mieszkania 6, od 3-ej do 4-ej. 3196

Potrzebny zaraz na wieś nauczyciel, dla przysposobienia chłopca do gimnazjum. Pensja rs. 120 oprócz gratyfikacji. Adresować: J. K. P. stacja Pabjanice. 3236

Nauczycielka z patentem, mogąca wykładać język ruski i arytmetykę, może otrzymać natychmiastową kondycję na prowincji. Biuro nauczycielskie Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 38, wprost Saskiego Placu. 3242

Posady i prace.

Maszynistka zdolna do bielizny potrzebna, zajęcie stałe. Wspólna 44, m. 1.

Potrzebna panna uzdolniona do strojów, kapelszy, do magazynu Michalskiej, ulica Świętokrzyzka № 17. 3022

Wygnaniec z Prus, znający doskonale język niemiecki, podejmuje się tłomaczenia z niemieckiego na polski i z polskiego na niemiecki. Oferty pod lit. A. M., przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego. 438

Potrzebny jest młody człowiek do interesu z kaucją rs. 500. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. B. K.

Potrzebne są panny uzdolnione i podręczne do ubierania kapeluszy. Wiadomość: ulica Świętojerska № 30, w magazynie mód T. Weinstein. 3017

Ogrodnik - pszczolarz potrzebnym jest.— Wiadomość: Erywańska 8, m. 1. 3127

Osoba znająca krawiecczyznę, szuka zajęcia w domu prywatnym. Tamka 39, m. 5.

Młody człowiek choćby nie fachowy, z kaucją od 800 do 1,000 rs. znajdzie miejsce do samodzielnego zarządu sklepem.— Wiadomość: Senatorska № 32, mieszk. № 13, do godziny 10-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. 3227

Subjekt fryzjerski potrzebny jest do zakładu przy ulicy Bielańskiej № 2. 475

Maszynistki i podręczne potrzebne do bielizny. Długa 6, mieszkania 10. 3188

Bona niemka w średnim wieku potrzebną jest do dwojga dzieci. Rekomendacja wymagana. Długa 28, m. 7, m. g. 11—1. 3221

Dziewczynki potrzebne są do nauki koronek dżetowych krosienkowych. Wiadomość: № 7 Niecała, w fabryce kwiatów E. Łopińskiej. 3225

Potrzebna panna umiejąca dobrze szyć na maszynie. Przejazd № 11, m. 10. 472

Osoba w średnim wieku, po zasłużonym urzędniku córka, znająca krawiecczyznę, poszukuje miejsca do towarzystwa i zarządu domu. Oferty pod lit. A. M. K., w kantorze Kurjera Warszawskiego. 3216

Potrzebna panna uzdolniona w introligatorstwie. Rekomendacja wymagana. Wiadomość: Tłomackie № 13, u M. Winklera.

Panny uzdolnione, jedna wyłącznie do róż, potrzebne do fabryki kwiatów. Tłomackie № 9/11. 471

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje miejsca gospodyni do osoby pojedyńczej, bez wynagrodzenia. Oferty do kantoru Kurjera Warsz. pod wyrazem „Janina.“ 3249

Nowy-Świat 57, chambres garnies, potrzebna gospodyni na wieś z ruskim językiem; wiadomość u służącego. 3246

Potrzebne są panny do krawiecczyzny.— Ulica Ciepła № 9. Gradecka. 3241

Kupno i sprzedaż.

Masło i **sery** litewskie, wyborowe. Warecka 9, m. 5, od godz. 9 do 1-ej. 7

Najtańsze biżuterje złote, srebrne i brylantowe, u jubilera Józefa Betchera, Marszałkowska 139. 266

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 2750

Fortepian 7-oktawowy. Ul. Kanonja № 8, mieszkania 5, drugie piętro. 3026

Pościel gotową, materace sprężynowe, włosianne i waldcharowe, kołdry watowe, poduszki pierzane, skórzane, powłoczki i łóżka żelazne tanie; poleca nowo-otworzony magazyn w podwórzu wprost bramy, Marszałkowska róg Siennej № 123. W. Bazyljusz.

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 448

Wanny miedziane do sprzedania. Wiadomość: Wilcza 25, u stróża. 3118

Sosniny tysiąc flancy po 30 kop. na miejscu, na żądanie może być odstawioną do stacji kolei żelaznej. Wiadomość: administracja dóbr Poddębice, przez Łęczycę. 3129

Do sprzedania karetka i powozik jednokonne, w dobrym stanie. Wiadomość: ulica Wielka № 45, u stangreta. 3162

Fortepian wiedeński krótki rs. 180. Róg Brackiej i placu św. Aleksandra № domu 18, mieszkania 1. 3159

Fortepian do sprzedania lub wynajęcia. Leszno 41 nowy, mieszkania 4. 3153

Meble: kozeta, 2 fotele, 6 krzeseł. Szkolna № 6, mieszkania 5. 456

Dywany najróżnorodniejsze „najlepiej kupować“ u Giełżyńskiego, skład główny, Marszałkowska 137. 272

Do sprzedania lub wynajęcia fortepian krótki i pianino F. Goetze. Orla 9. 3067

Olejarnia parowa warszawska, Hoża 11, poleca olej do jedzenia codziennie świeży i inne, po cenach zniżonych. 3046

Fortepian fabryki Małeckiego, dobry, do sprzedania przy ulicy Chmielnej № 30, mieszkania 4. Widzieć można od godziny 11-tej do 2-ej. 2912

Fortepian Sejdlera, blat metalowy, o 7-u oktawach, bardzo mało używany, za 310 rs. Marszałkowska № 144 róg Rysiej, w magazynie mód. 3029

Kocioł stojący z armaturą, 12-konny, jest do sprzedania. Wiadomość: Leszno № 24, mieszkania 10. 2594

Do sprzedania garnitur mebli z czarnego drzewa, w dobrym stanie: kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł, stół, konsola, lustro, 3 ramy do firanek i spluwaczki. Wiadomość: ul. Elektoralna № 7, dom Bersona, 2-gie piętro, mieszkania 36. 2826

Kareta zupełnie nowa, na dwie osoby, ładnie wykończona, jest do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość: Ogrodowa № 12/16, u stróża. 2888

Z powodu nagłego wyjazdu do sprzedania lustro w orzechowych ramach z taką konsolką rs. 25; obrazy olejne, dywan, tace i inne rzeczy bardzo tanio. Aleksandrja № 13, mieszkania 5. 3101

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, biblioteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, żardinierki, komoda, także kredens, para szaf dębowych stylu Ludwika XV, wykwintnej eleganckiej roboty, oraz kandelabry i pianino czarne, do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119), na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 2884

Meble: garnitur czarny i orzechowy, krzesełka fantazyjne, stoliczki, trema, szafy łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, otomana, kolumny, lustra, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafki z lustrem, komoda, żardinierki, regulator, firanki, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, pierwsze piętro, mieszkania 10. 2716

Kasy ogniotrwałe rozmaitej wielkości.— Elektoralna, wprost Orlej. G. Gottschallk.

Meble, tremo, stolik do kart i różne inne rzeczy tanio do sprzedania. Twarda 10, mieszkania 24. 3220

Mopsy do sprzedania. Nowy-Świat № 21, mieszkania 33, w 2-m podwórzu. 3217

Kredens ozdobny, dębowy, biurko dębowe, łóżka na sprężynach, maszyna Wilsona do szycia, dywan kaukazki duży, tanio do sprzedania. Ulica Piękna № 4, mieszk. 8, od godziny 1—4. 473

Meble salonowe: garnitur czarny i orzechowy, krzesła fantazyjne, biurko, stolik do kart, ottomana, szeslong, stoliczki, garnitur gabinetowy, do sprzedania, Mokotowska 59, róg Placu Ś-go Aleksandra, stróż wskaże.

Podolskie śliwki suszone 13 kop. funt.— Ulica Hortensja 7, mieszk. 11 (Szpitalną).

Za bezcen meble z 4-ch pokojów. Szpitalna 5, mieszkania 1. 3247

Do sprzedania starożytny stolik do kart, oraz konsolka i 2 łóżka orzechowe. Ulica Krucza № 47, wiadomość u stolarza. 3248

Fortepian krótki rs. 60. Ul. Długa № 28, mieszkania 21. 3244

Garnitur mebli, łóżka, tualeta, kredens, krzesła, stół, szeslong, otomana, biurko. Ulica Świętokrzyzka 39, mieszk. 2. 3239

5 garniturów mebli, szeslongi, otomany, tanio wyprzedaje. Świętokrzyzka 17. 3235

Paki potrzebne: na pianino, tremo, komody, używane. Adresy złożyć: Szpitalna 12, mieszkania 14. 3226

Pianino czarne tanio do sprzedania. Ulica Ogrodowa 15, mieszkania 2. 466

Sprzedaje się z powodu wyjazdu meble, zwierciadła, bronzy, porcelana, szkło, powozy i konie. Również do wynajęcia [illegible] o sześciu pokojach. Instytutowa [illegible]

Mebli garnitur, szeslong, szafa, stół jadalny, krzesła, biurko, lustro, stoliczek do kart, kozeta, 6 krzeseł francuzkich, za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 3013

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, szafy, umywalnie i różne inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 6, obok Kopernika, lewa oficyna, druga sień, m. 5. 3215

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne za bezcen. Róg Ordynackiej i Nowego-Światu stary 64/58, wejście pierwsza sień z Ordynackiej, mieszkania 5. 3214

Poszukuje się ozdobnego kiosku lub namiotu 16 do 30 łokci kwadratowych. Adresy z ceną składać w kantorze Kurjera Warsz. z napisem „Kiosk.“ 3204

Do sprzedania samowar Frażeta i mops. Chmielna № 32, mieszkania 10. 3198

Interesa handl. i majątk.

Magle angielskie do sprzedania z powodu zmiany interesów, z dobrą klijentelą.— Ulica Przechodnia № 8. 3178

Ziemi dobrej 530 mórg, 70 m. łąk do wydzierżawienia na lat 12. Wiadomość: Nowy-Świat 57, chambres garnies, mieszkania № 4, w rannych godzinach. 3245

Mógłbym pożyczyć do 10,000 rs. na majątek ziemski zaraz po nowem towarzystwie, z warunkiem objęcia tegoż majątku w administrację za procent od dochodu. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. W. M. 3233

Osobom zajmującym wysokie stanowisko, udzielam kredyt wekslowy. Wspólna 44, mieszkania 22, od godziny 3—5. 3110

Wspólnik potrzebny z udziałem w pracy, z kapitałem 2,250; tamże miejsce z kaucją 1,000 rs. Wiadomość: kiosk, plac Zielony.

Wydzierżawiam częściowo kilka włók gruntu blizko Warszawy, Wolską szosą. Złota 22, mieszkania 4. 3044

Mający 12,000 rubli gotówką lub 7,000 do 8,000 i na resztę hypotekę płatną w krótkim czasie lub gwarantując termin wypłaty reszty może nabyć dom 3-piętrowy w najpiękniejszej dzielnicy miasta na 10% od swego kapitału. Wiadomość u właściciela domu: Nowy-Świat 38. 3024

Traktjernia jest do sprzedania za przystępną cenę, o warunkach dowiedzieć się można: ulica Piekarska № 6, u właściciela.

Z powodu starości właściciela jest do odstąpienia b. korzystny interes na najpryncypalniejszej ulicy albo wspólnik lub wspólniczka z kapitałem 3,000 rs. Oferty pod A. Z. w kantorze niniejszego pisma składać proszę. 3145

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ulica Chmielna № 80. 3121

Sklep dystrybucyjno-spożywczy, z mieszkaniem, do odstąpienia. Nowy-Świat 12.

Rubli 26 do 30,000 potrzebne na 1-szy № hypoteki po Towarzystwie, od 1-o Kwietnia, bez pośrednictwa. Oferty przyjmie administracja Kurjera Warsz., z oznaczeniem żądanego procentu dla „Budowniczego.“

Rubli 15,000 potrzeba na 1-szy № hypoteki domu na Nowym-Świecie na 6%, bez pośrednictwa. Wiadomość: plac Trzech Krzyży, dom p. Klawego № 10, mieszk. 4. 3107

Magle do sprzedania. Ulica Nowiniarska № 6 od Krasińskiego placu. 2528

Do odstąpienia sklep z towarami kolonjalnemi i winami. Kapitał wymagany około 3-ch tysięcy rubli. Bliższą wiadomość udzieli p. Augustynowicz w składzie hurtowym pp. Franciszek Fuchs i Synowie, ulica Miodowa № 16. 2853

Sklep obszerny do wynajęcia zaraz. Ulica Leszno № 33. 3094

Korzystny interes. Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia zaraz dystrybucja. Komorne rs. 150. Wiadomość: Nowy-Świat 8/10 u zegarmistrza. 2928

Sklep wiktuałów do sprzedania. — Ulica Śliska № 40. 3035

L o k a l e.

Włodzimierska 14, mieszkania 18, do odnajęcia od Kwietnia do Grudnia 5 pokojów, przedpokój i kuchnia, za 250 rs. 3264

Do wynajęcia zaraz 1 pokój kawalerski, za rs. 6 miesięcznie. Marszałkowska № 67 nowy, obok gimnazjum, stróż wskaże. 363

Pokoje meblowane oddzielne lub łączne, na dole i na piętrze, ze wszelkiemi wygodami i usługą męzką i żeńską, z wanną na żądanie, są do najęcia zaraz, lub od 1 Marca. Włodzimierska 2, stróż wskaże.

2 pokoje elegancko umeblowane, tanio. Samowar, opał, usługa. Chmielna 5, mieszkania 4. 3171

Pokój dla kobiety inteligentnej. Świętokrzyzka № 15, m. 5. 3183

2 pokoje umeblowane, fortepian, obsługa, Krakowskie-Przedmieście 7, m. 28. 3211

[illegible] z meblami za rs. 8, zaraz do wy[illegible] Widok 1[illegible], stróż wskaże. 3210

3 [illegible] duże, kuchnia, przedpokój, wodociąg, klozet, w oficynie, na parterze, za 240 rubli rocznie, od Kwietnia. Żurawia 43. 2719

6 pokojów z kuchnią i ogrodem owocowym, tanio od 8 Kwietnia do wynajęcia, na żądanie lokal może być zmniejszony lub powiększony. Ogrodowa 58. 430

Pokój umeblowany, w każdym czasie do wynajęcia. Świętokrzyzka 48, m. 3. 3066

Od 1-go marca kawalerski duży, frontowy pokój umeblowany, usługa, samowar, opał. Jerozolimska, dom Istomina 54, mieszkania 7. 2836

Sklep podług przepisów policyjnych na naftę i mydło i spożywczy, do wynajęcia od 1 Kwietnia. Pańska № 86, u właściciela. 2891

Do wynajęcia od 1 Lipca mieszkanie, składające się z 8-u pokojów, z urządzeniem kąpielowem, z wszelkiemi wygodami, na 1-m piętrze, przy ulicy Leszno № 33.

2 pokoje umeblowane, z usługą, do odnajęcia zaraz. Wiejska 19, obok gimnazjum, stróż wskaże. 3068

Mieszkanie, dla francuzki za konwersację. Nowy-Świat № 20, 1-e piętro. 3158

Do wynajęcia każdego czasu, skutkiem wyjazdu, dwa pokoje i kuchnia, z wszelkiemi wygodami. Sienna 26, stróż wskaże.

Zaraz pokój większy lub mniejszy, umeblowane, z usługą. Wspólna 2, m. 3. 3154

Dla osoby zamożnej, (frontowe): salon duży, 1, 2 pokoje meblowane, strona słoneczna. Książęca 4—5. 3133

Pokoje z pościelą i usługą od rs. 8 miesięcznie do najęcia. Ul. Długa 29, wiadomość u rządcy. 3116

Pokój do wynajęcia. Ulica Czysta № 6, mieszkania № 24. 3124

Salonik z meblami lub bez, samowarem, usługą, zaraz odnajmuje. Bracka 10, mieszkania 5. 3128

Trzy duże pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, do wynajęcia zaraz, z przyczyny wyjazdu. Elektoralna 28. 3150

Pokój i salon razem lub pojedyńczo, z meblami lub bez, zaraz. Złota № 4, mieszkania 6. 3224

2 pokoje z przedpokojem, kawalerskie do wynajęcia od 1 Kwietnia. Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszkania 4, drugie piętro. 3187

Od 1-go Kwietnia: 5, 4, 2, 1 pokoi, z balkonami, kąpielami i tegoczesnemi wygodami. Widok 21/19. 3234

Od 1-go Kwietnia lub 1-go Maja jest do wynajęcia lokal obszerny, za cenę rs. 600 rocznie. Ul. Piękna № 4, mieszk. 8. 474

Przy francuzce jest pomieszczenie, dla młodej osoby, z całodziennem utrzymaniem lub nie. Krucza 26, mieszkania 16, na dole, od frontu. 3223

Doniesienia rozmaite.

Tanio bardzo przyjmuje do roboty suknie i przeróbki. Antonina. Ulica Marjańska № 7, mieszkania 14. 153

Osoby porządne płci żeńskiej znajdą pomieszczenie. Bracka 10—12.—Tamże znaleźć można obiady zdrowe, ceny przystępne.

Magazyn sukien, okryć damskich Marji Fijałkowskiej, Krakowskie-Przedmieście № 2, przyjmuje suknie, okrycia do roboty, z własnych i powierzonych materjałów po cenach przystępnych. 458

Roboty tokarskie z żelaza i wszelkich metali, wykonywa tanio, Taychert—Elektoralna 6. 460

Na stacji Pelcowizna drogi Nadwiślańskiej w dniu 22 (10) Lutego zaginęła suka wyżlica, tarantowata, wabi się „Berta.“ Łaskawy znalazca, za sowitą nagrodą raczy takową odprowadzić: ulica Chmielna № 68, mieszkania 39. 3130

Opakowanie mebli, fortepianów, solidnie, poleca zakład opakowań. Makow, Solna 18.

Akuszerka A. M. przyjmuje osoby spodziewające słabości, w osobnych lub wspólnych pokojach, Elektoralna № 20, m. 18. 3070

Mężatka weźmie dziecko do piersi. Czerniakowska, róg Szarej № 1, m. 27. 3192

Mamka ze świeżym pokarmem i jedno dziecko do wzięcia. Pańska 49 nowy, u stróża. 3219

Dnia 26, t. j. w sobotę, w przejeździe przez ulice: Marszałkowską, Królewską, Plac Zamkowy, do składów kolei Terespolskiej zgubiono niklowy damski zegarek remontiere. Uprasza się łaskawego znalazcę odniesienie takowego na Kruczą № 40, mieszkania 11. 3243

Znajduje się pies ceter polowy, we wsi Sielce, u Józefa Wronickiego. 3252

Zginęła suczka „mops,“ popielata, wabi się Dora. Znalazca otrzyma nagrodę. Hoża № 7, mieszkania 2. 3250

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Февраля 1887 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.